

## „Zaluskowy Skrzat Rycerz”

Za górami, za lasami, za siedmioma rzekami w pięknym lesie żyli mieszkańcy niewielkiej osady. Byli to ubodzy ludzie, mieszkali w biednych chatach, a głód nie raz zaglądał im w oczy. Jednak pomagali sobie nawzajem, ciężko pracowali na roli, jeździli do miasta, sprzedając owoce leśne, warzywa. Łowili ryby w trzech rzekach: Naruszewka, Suchodółka i Struga. Uprawiali niewielkie ogródki, polowali na zwierzynę leśną. Dzięki swojej pracowitości radzili sobie mimo wielu przeciwności losu. Jednak potem dla mieszkańców przyszły ciężkie czasy. Zimy były coraz dłuższe, coraz bardziej mroźne, a w lecie panowała susza. Ludziom zaczęły kończyć się zapasy i zaczęli głodować. Modlili się o to, by los się odmienił. Prosilili, aby nadeszły lepsze czasy, aby ich rodziny przestały głodować. Pewnego dnia rybak z osady, jak co rano, poszedł nad rzekę łowić ryby. Zarzucił kilka razy sieć lecz próżne były jego starania. Biedak złożył ręce ku niebu, lamentując i rozpaczając. Nagle usłyszał plusk wody. Przed oczyma rybaka pojawiła się zjawa. Piękna, niezwykła kobieta: złote loki, czarne oczy, zamiast nóg ogon złoty. Rybak oniemiał, nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył. Pól kobieta, pół ryba przemówiła do mężczyzny:

- Rybaku, nie lękaj się, jestem syrenka z Naruszewki, nie obawiaj się, krzywdy ci nie zrobię, pomoc chciałam. Twe lamenty, płacze słychać w głębi rzeki. Powiedz, co się stało, cóż za powód masz, by łzy wylewać.

Rybak na to:

- Piękna syrenko, u nas na wsi pięknie było, dobrze się żyło, jednak teraz głód doskwiera.

A syrenka na to:

- Złota ci, rybaku, trzeba?

Rybak westchnął i rzekł:

- Syrenko urodziwa, nie złota nam trzeba, lecz duszka złotego, co radę dobrą nam da, drogę właściwą wskaże i pomysłów mnóstwo ma.

Syrenka odparła:

- Widzę rybaku, że jesteś godzien pomocy mej i życzenie twoje spełnię.

Ku zdziwieniu rybaka na brzegu rzeki pojawił się skrzat, co zbroję z rybich łusek miał. Syrenka plusnęła ogonem i zanurzyła się w głębinach rzeki. Rybak od razu zwrócił się do skrzata:

- Skrzacie rycerzu od łaskawej syrenki, odtąd na imię będziesz miał Zalusek.

Skrzat zamieszkał w chacie rybaka w głębi lasu, odtąd wszystko zaczęło zmieniać się na lepsze. Mieszkańcy z osady nie mieli już sił, aby dbać o swoje pola, byli głodni, schorowani i starzy. Nocą dobry rycerz zadbał o ziemie chłopów, jak również o ich zwierzęta, które z powodu przemęczenia nie mogły pracować. Rankiem chłopci przed swoimi chatami dostrzegli kosze pełne owoców i warzyw. Mieszkańcy tańczyli i śpiewali z radości, dziękując dobremu skrzatowi leśnemu. Ucieszyli się na wieść o bohaterze, który bezinteresownie im pomógł. Skrzat posiadał magiczny pierścień, który miał potężną moc. Pocierając go skrzat zniknął. Wypowiedział magiczne zaklęcie i nazajutrz, ku zdumieniu mieszkańców, w osadzie pojawił się budynek, w którym znajdowały się setki książek. Były to różne książki, zaczęły je czytać dzieci i dorośli. Mali mieszkańcy czytali bajki, legendy, dorośli poradniki, które dostarczały wiedzy. Ludzie wykorzystywali tę wiedzę do rozwijania się w różnych dziedzinach. Wiedza ta pomagała im w życiu codziennym. Niczego im nie brakowało, wszyscy byli zadowoleni i uśmiechnięci, a wieść o tym rozniosła się po odległych krainach.

Aż pewnego razu do władczyni leśnych mokradeł Okrutelli dotarła wiadomość o tajemniczym skrzacie rycerzu i jego magicznym pierścieniu. Okrutella była złą władczynią, której serce dawno temu zły czarownik zamienił w lód. Znana ze swego okrucieństwa zapragnęła mieć ten pierścień. Wraz ze swoim wojskiem wyruszyła na wioskę, domagając się wydania skrzata - rycerza i jego pierścienia. We wsi zapanował chaos, ludzie ze strachu ukryli się w swoich chatach. Aż tu nagle od strony wielkich lasów ludzie dostrzegli pędzącego białego rumaka, a na nim siedzącego w lśniących luskami zbroi rycerza skrzata. Naprzeciw mknął na czarnym rumaku królowa o hebanowych, lśniących włosach, błękitnych oczach i skórze białej jak śnieg. Okrutella i Załusek spotkali się na wielkim wzgórzu otoczeni wojskami królowej. Władczyni spojrzęła w oczy rycerza i ujrzęła w nich bezinteresowną dobroć, uczciwość i życzliwość. Walczyła z tym uczuciem lecz dobro zwyciężyło, czar złego czarnoksiężnika przysł, a jej serce pokryte lodem stopniało z miłości do Załuski. Wszyscy cieszyli się ich szczęściem, wesele trwało siedem dni i siedem nocy. Mieszkańcy z wdzięczności za pomoc, jakiej udzielił im skrzat-rycerz Załusek, nazwali osadę od imienia ich wybawiciela Załuski.